Nr. 47. Kraków, 23 Listopada 1895. Rok XII.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Przyczynek o obrachunkach kosztów
produkcyi płodów rolniczych
ze szczególnem uwzględnieniem produkcyi chmielu w Galicyi.

przez
Dra Stefana Pawlika.

ROZDZIAŁ III.

Ceny i klasyfikacya chmielu. — Rynek pragski i smichowski. — Ceny (miejscowe) rzeczywiste żyta, pszenicy, wełny, w porównaniu z cenami chmielu. — Liczby stosunkowe. — Handel chmielem w Galicyi, sprawa urządzenia w kraju dorocznych jarmarków na chmiel.

Jak widzimy wahania w plonie są bardzo znaczne, daleko jednak większe są przy cenach chmielu. Na ukształtowanie się cen chmielu, wpływają następujące czynniki:

a) Zapotrzebowanie chmielu w kraju, ewentualnie w państwie i na export.

b) Wyniki zbioru w poszczególnych obwodach produkcyjnych, tak ze względu na ilość, jakoteż i jakość produktu, przyczem dla Austryi decydująco wpływają plony w Niemczech.

c) Zapasy zeszłoroczne.

d) Jakość produktu, wreszcie do pewnego stopnia i

f) Ceny wina, owoców i jęczmienia browarnianego.

Ogólna ilość chmielu dla zaspokojenia potrzeby browarów, wynosi według Potta w przybliżeniu około 1,600.000 ctr. (po 50 kg.), produkcya zaś całej kuli ziemskiej, przyjąwszy za podstawę średni zbiór, wynosi około 1.800.000 ctr. To też wobec takiego stosunku nadprodukcya ma pewien wpływ na ukształtowanie się cen chmielu, i to o tyle większym jest ten wpływ, o ile zbiory ogólnie lepiej wypadły. Na cenę wpływa również pochodzenie i klasyfikacya chmielu. Klasyfikacya chmielu w handlu, ułożona na podstawie empirycznej, uwzględniająca zapach, obfitość mączki i formy szyszek, dzieli chmiel produkowany w całej Europie na 10 klas [19]), a mianowicie należy do:

1 klasy: Miasto Zatec (Saaz) i Spalt oraz najbliższa okolica.

2 „ Spalt majątek przyległy (Nebengut) i ziemia zatecka.

3 „ Wolnzach i lżejsze położenia ziemi Spalt.

4 „ Hollendau, Oustek (Auscha), Styrya i główne położenia w Wirtembergii i Badeńskiem.

5 „ Najprzedniejszy górski chmiel, Aischgrund, najdelikatniejszy polski, alzacki i burgundzki.

6 „ Zwykły średnio i górno frankoński chmiel, wirtemberski, badeński, polski, alzacki, burgundzki i najprzedniejszy galicyjski.

---

[19]) J. Carl i E. Homann. *Hopfenkarte von Mittel-Europa.* Norymberga 1875. *All. H. Ztg.*

7 klasy: Wyższa Austrya, Oustek (częściowo), lotaryngski, Kannebäcker Landhopfen.
8 „ Brunszwick, Stara marchia i reszta Niemiec.
9 „ Północna Francya, Belgia i Holandya.
10 „ Rosya i inne kraje Europy.

Fruhwirth wprowadza ważną dla nas poprawkę w tej klasyfikacyi, na którą jak pisze, handlarze chmielu ogólnie się godzą, a mianowicie część najprzedniejszego chmielu galicyjskiego zalicza on do 3, część zaś do 5 klasy. Przeciętnie biorąc, mówi, że produkt styryjski jest lepszym od galicyjskiego. Chmiel alzacki zalicza do 6, burgundzki do 8 klasy, a w miejsce „Spalt Nebengut“ wstawia grunta położone najbliżej Spalt.

Zestawienia cen chmielu wykazują dosadnie różnice w cenach nietylko rocznych przeciętnych, ale i bardzo znaczne różnice we właściwych terminach sprzedaży t. j. (sezonie chmielarskim) sierpniu i styczniu. Na targach wszechświatowych bywają notowane ceny różnych gatunków chmielu i pochodzenie tegoż.

Znaczne wahania cen odnoszą się nietylko do dłuższych okresów, ale i do kilkuletnich. To też nigdy gospodarz nie może stanowczo przewidzieć, jaką cenę za chmiel uzyska. Z zestawienia cen chmielu, według gazety chmielarskiej (*Die allgemeine Brauerei und Hopfenzeitung* R. 1884, 1886) za lata 1860—1885 wyjmujemy dla illustracyi kilka liczb:

Najwyższą cenę przeciętną uzyskał chmiel z Zateczu w 1876 r. 650 marek; najniższą w 1870 r. 130 marek; inne gatunki chmielu uzyskały w 1876 roku od 380 do 620 marek; w 1870 r., najgorszym w ogólności w okresie 25-cioletnim, 34 do 135 marek.

Stosunek więc cen 1876 r. do 1870 ma się, jak 1 : 20; nie zwracając zaś uwagi na pochodzenie chmielu (w tychże samych latach) jak 1 : 191.

Najniższą cenę, najlepszego bawarskiego chmielu w Norymberdze, podaje Barth w zestawieniu od roku 1798, w latach 1827 i 1828, a mianowicie 15 marek za 50 kg. Najwyższą cenę według Bartha osięgnął chmiel w r. 1876, t. j. 530 m., a już w r. 1877 spadł w cenie do 75 marek.

Zestawiliśmy ceny chmielu notowane w Pradze i Smichowie za lata 1883—1892. Jak to poniżej widzimy, notowane są 4 ceny na targach pragskim i smichowskim, a mianowicie chmiel z Zateczu, z Ousteka, przyczem jeszcze odróżnia się chmiel zielony i stary (zeszłoroczny).

Przeciętne ceny chmielu w Pradze. [20])

Pochodzenie chmielu	1883	1884	1885	1886	1887	1888	1889	1890	1891	1892	Przeciętna 1883—1893
	za 100 kg. netto w złotych reńskich w. a.										
z Zateczu [21])	452·91	133·00	211·25	156·50	222·08	244 16	299·83	238 58	255·41	243·75	236·75
z Oustek [21])	398·63	93·00	152·50	105·83	135·00	148·75	143·33	188 75	204·16	208·33	177·83
Zielony chmiel	341 63	177·72	96 35	51·66	73 75	79·16	90·72	134·00	158·10	185 00	138·70
Stary chmiel	307·00	—	70·00	—	—	—	—	—	—	—	—

Stosunek maximum do przeciętnej z 10-cioletniego okresu = 1·91 : 1; stosunek maximum do minimum = 3·4 : 1; w zestawieniu tem uwzględniam jedynie ceny za chmiel Zatecki.

Przeciętne ceny chmielu w Smichowie. [22])

Pochodzenie chmielu	1883	1884	1885	1886	1887	1888	1889	1890	1891	1892	Przeciętna 1883—1892
	za 100 kg. netto w złotych reńskich w. a.										
z Zateczu	315 00	210·00	125·00	180 00	180·00	180 00	190 00	107·00	120·00	145·00	175 20
z Oustek	260 00	150·00	75·00	85·00	85 00	85·00	85·00	92·50	75·00	92·50	177·50
Chmiel zielony	215 00	130·00	27 50	27 50	27·50	27·50	27·50	62 50	27·50	45·00	61·75
Chmiel stary	380·00	100·00	25 00	22·50	22·50	22 50	22·75	—	25·00	40·00	—

Stosunek maximum do przeciętnej z 10-cioletniego okresu = 1·8 : 1; stosunek maximum do minimum = 2·95 : 1; w zestawieniu uwzględniam znowu tylko ceny za chmiel Zatecki.

[20]) Według: Jos. Erben. *Statistická Knizka Kralovského hlavniho mesta Prahy*. Praga (roczniki za lata 1883 do 1892)

[21]) Zatec zwany Saaz; Oustek zwany Auscha (gdzie produkują późny gatunek chmielu).

[22]) Stary Zatecki z roku 1882.

O ile przeciętne ceny targowe mają doniosłe znaczenie ogólne, i o ile wykazują wielkie różnice w poszczególnych latach, o tyle większe znaczenie mają dla pewnego gospodarstwa ceny rzeczywiście za produkty uzyskiwane. To też na podstawie tych ostatnich powinniśmy nasze dochody preliminować. W tym celu, a zarazem jako uzupełnienie historyi cen chmielu podajemy ceny uzyskiwane rzeczywiście w majątku, do którego należy chmielnik, opisany w zakończeniu niniejszej pracy.

Dla wykazania jednak rzeczywistej większej zmienności cen chmielu w porównaniu z cenami innych produktów, które w majątku S. uzyskiwano, podaję obok cen chmielu, ceny żyta, pszenicy i wełny, nadmieniając zarazem, że ceny te nie podlegały zapewne żadnym lokalnym i przypadkowym okolicznościom i z tego powodu zbliżają się do cen targowych.

Ceny produktów w majątku S. w walucie austryackiej.

W roku:	Uzyskano za korzec		za cetnar wełny	za 100 kg. chmielu
	żyta	pszenicy		
1864/5	**3 50**	**5·50**	135 00	134·5
1865/6	6·00	8·00	145·00	178·1
1866/7	5·60	9·00	**160·00**	155 4
1867/8	8·00	11·00	155·00	104·4
1868/9	5 00	6·50	140·00	€6 2
1869/70	5·00	8·00	138 03	130 0
1870/1	5·00	9 50	135·00	67·6
1871/2	7·25	10·00	144·00	170·0
1872/3	8·50	11·50	147 00	134·5
1873/4	8·60	**12·50**	138·50	171·6
1874/5	5·50	8 00	142·00	179 0
1875/6	5·60	9·00	140·00	109·6
1876/7	8 61	10·00	135 00	196 5
1877/8	6·75	9·50	135 00	117·9
1878/9	5·50	7 50	133·00	123·6
1879/80	7·50	10·00	127·00	109·9
1880/1	8·00	10·00	132 00	96·7
1881/2	7 00	8·60	125 00	167·2
1882/3	5·80	9 50	125·00	178·7
1883/4	7·00	7·50	121 00	**263·1**
1884/5	6·25	7·00	121 00	161 3
1885/6	5 50	8·00	110·00	**58·7**
1886/7	5·50	6·50	121·50	81·2
1887/8	4·70	6·70	111 50	85·2
1888/9	6 00	8·00	111·50	92·7
1889/90	7·00	8·00	**110 00**	94 4
1890/1	6·00	8 00	**110 00**	137·6
1891/2	**9·50**	11·00	**100·00**	67 6
1892/3	6 10	7·40	**100·00**	137·4
1893/4	5 40	6·80	**100·00**	176·2
Przeciętnie z 30 lat	6·39	8·61	129·22	131·5

Stosunek (w 30-letnim okresie) między ceną najwyższą, a najniższą żyta, ma się, jak 2·71 : 1, (3·50 z r. 1864/5 i 9·50 z r. 1891/2); przy cenach pszenicy jak 2·27 : 1, (5·50 z r. 1864/5 i 12·50 z roku 1873/4); przy cenach wełny jak 1·60 : 1 (100 złr. z pięciu lat ostatnich i 160 złr. z r. 1886/7); gdy tymczasem przy cenach *chmielu jak 4·48 : 1* (58·7 złr. z r. 1885/6 i 263·1 złr. z r. 1883/4).

Różnice w stosunkowych liczbach odnoszą się również i do najwyższej w stosunku do przeciętnej ceny z całego okresu:

I tak dla żyta jak 1·49 : 1
pszenicy „ 1·45 : 1
wełny „ 1·23 : 1
chmielu „ *2·00 : 1*

Gdybyśmy wzięli ostatecznie pod uwagę jeszcze stosunek najniższej ceny do przeciętnej, to przekonalibyśmy się, że i tu największą będzie różnica przy chmielu:

I tak przy cenach żyta jak 0·55 : 1
pszenicy „ 0·64 : 1
wełny „ 0·77 : 1
chmielu „ *0·44 : 1*

Ceny chmielu w ogólności są zwykle wyższe w sezonie pierwszym t. j. w sierpniu, wyjątkowo w latach, w których wiadomości o plonie były mylnemi, zachodzi odwrotny przypadek. Ze sprzedażą chmielu wobec względnie korzystnej oferty ze strony kupca nie należy zwlekać przynajmniej z połową produktu; drugą pozostawia się w rezerwie.

Przygotowanie produktu o cechach zdolności targowej wymaga wielkiej staranności. Ostrożność przy zbiorze i przechowaniu należy zachować jak największą by w pewnych wypadkach nie ponieść znacznych strat. W handlu chmielem zakradły się w ostatnich dziesiątkach lat różne nieprawidłowości, i tak sprzedaż przedwczesna, zastawnicza, fałszowanie pochodzenia i spekulacyjność producentów.

Bystry administrator, biegły w sprawach kupieckich i handlowych, umiejętny badacz konjunktur targowych i ich wpływów, może szczęśliwym wyborem najodpowiedniejszej chwili sprzedaży, podnieść dochód przez uzyskanie wyższych cen za chmiel, z drugiej strony inny, lękliwem, jednostronnem postępowaniem, wreszcie pod presyą rozkazu z góry (nie zawsze właściwego) zaprzepaszcza setki złr., tak, że trud, praca i całoroczne wydatki są bezowocnymi.

W ogóle handel chmielem w Galicyi pozostawia wiele do życzenia. Producent sprzedaje najczęściej nie konsumentowi wprost, ale pośrednikowi, który jest ajentem, już to większego kupca, już to konsumenta. Ów ajent, najczęściej mojżeszowego wyznania, musi zarobić i w rzeczywistości zarabia w dwójnasób, potrącając sobie raz u producenta pewien procent, i dobijając do ceny kupna nowy przy dalszej sprzedaży.

Dzieje się to ze szkodą producenta, rolnika; szkodą, która często przy niskich cenach przedstawiałaby jedyny zysk z uprawy chmielu.

Gdybyśmy, idąc śladem naszych braci za kordonem rosyjskim, uregulowali i ujęli w poważne ramy zbyt chmielu i zorganizowawszy się urządzali dorocznie stały jarmark na chmiel, odnieślibyśmy zapewne poważne korzyści. Początkowo, jak zwykle bywa przy nowościach, jarmark ten nie cieszyłby się wielkiem powodzeniem, powolny, stopniowy przebieg rozwoju byłby jednak zapowiedzią pomyślnych wyników, a haracz opłacany „żydkom“ wpłynąłby do kas rolników w kraju. Historya rozwoju dorocznego warszawskiego jarmarku na chmiel potwierdza nasze przypuszczenia. Jarmarki te musiałyby być zorganizowane na niewzruszonych zasadach; z czasem może zawiązałoby się towarzystwo plantatorów chmielu, którzyby zgromadzili odpowiedni kapitał, celem założenia składów i siarkowni. Towarzystwo to zajmowałoby się przygotowaniem chmielu, prowadzeniem interesu wywozowego, dostarczaniem chmielu miejscowym konsumentom z takim samym długoterminowym kredytem, jaki dziś dają inni handlarze chmielem.

(Ciąg d. nast.)

Państwowe ubezpieczenie bydła w Bawaryi.

Sejmowi bawarskiemu przedłożony został obecnie projekt rządowy do ustawy o wprowadzeniu krajowej Instytucyi ubezpieczenia bydła. Do kroku tego zachęconym został rząd bawarki pomyślnym rozwojem takiejże instytucyi w W. Księstwie Badeńskiem, oraz korzystnym rezultatem, osiągniętym już w Bawaryi z zaprowadzonego przed laty państwowego zakładu ubezpieczenia od ognia, a niedawno i od gradu. Projekt ten, wniesiony do Sejmu po porozumieniu się z Wydziałem krajowym znalazł bardzo przychylne przyjęcie, a po wprowadzeniu może niektórych zmian, podrzędnego znaczenia, zostanie niewątpliwie uchwalonym.

Nowy ten zakład przydzielonym ma być, jako osobna gałęź, państwowej Instytucyi ubezpieczeń od ognia. Istnieje ona, obok zakładów prywatnych, od r. 1811; w r. 1875 została na nowo uregulowaną, a w dniu 1 października 1893 r. wykazała 1,834.888 budynków ubezpieczonych w wartości 4.538 milionów marek. Przeciętna opłata roczna wynosi przy większości budynków 75 fenigów od ubezpieczonej wartości 100 marek, co stanowi premię bardzo niską.

Do instytucyi tej należy również kierownictwo działem gradowym, opartym na wzajemności, który powstał dopiero z początkiem r. 1894. W krótkim tym przeciągu czasu dał on już znakomite korzyści, szczególnie mniejszym właścicielom, którzy dotychczas wstrzymywali się od ubezpieczenia plonów od gradobicia. Oddział ten przewyższył w roku 1894 wszystkie razem ubezpieczenia zakładów prywatnych, wykazał bowiem 85.635 ubezpieczonych z kwotą wartościową 130 milionów marek. Ubezpieczeni otrzymali 1·11% zwrotu od wniesionej opłaty, wynoszącej 1·12% od kwoty ubezpieczonej, który to pomyślny rezultat przypisać po części należy bardzo taniej administracyi Instytucyi, wynoszącej 0·04% kwoty ubezpieczonej.

Współudział państwa w tej gałęzi ubezpieczeń składał się z subwencyi rocznej w kwocie 40.000 marek, oraz z procentów od przyznanego tej Instytucyi kapitału zakładowego w kwocie 1 miliona marek. Tylko w wypadkach bardzo znacznego gradobicia przyrzeczone zostały dalsze dodatki, co jednak zdarzyło się tylko dwa razy i to w niezbyt wielkich rozmiarach.

Wskutek pomyślnych wyników państwowego kierowania temi dwoma gałęziami ubezpieczeń, objawiło się w kraju życzenie, by również i inne gałęzie ubezpieczeń powierzyć instytucyi rządowej.

Szczególnie pożądanem okazało się to co do ubezpieczeń bydła, gdyż działanie towarzystw prywatnych było w tym dziale bardzo niedostateczne, objęło bowiem do roku 1894 tylko 3·1% ogólnej ilości koni, a 0·16% całej ilości bydła, znajdującego się w kraju.

O wiele pomyślniej działały w tym kierunku stowarzyszenia gminne, których ilość doszła już do 600, ale i te objęły dopiero 4% ogółu bydła. Na wzór zatem istniejącego już od r. 1893 i bardzo pomyślnie rozwijającego się badeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń bydła od wszelkich wypadków i koniecznego zabicia, ma być urządzone i państwowe Towarzystwo w Bawaryi. Ożywi ono działalność Towarzystw gminych przez nadanie im odpowiednich ogólnych statutów, ulepszy ich finansową działalność z udzielanych sobie zapomóg państwowych i starać się będzie o wytwarzanie stowarzyszeń gminnych w całym kraju.

Najważniejsze postanowienia zawierają się w trzech pierwszych paragrafach projektu do ustawy, podług których uregulowaną ma być publiczna państwowa *Instytucya ubezpieczeń bydła*, oparta na wzajemności. W zakres jej działania wchodzi na razie ubezpieczenie od strat, wynikających przez padnięcie lub zabicie *bydła i kóz*. Towarzystwo ma swą siedzibę w Monachium; wytworzy się ono z połączenia Towarzystw gminnych, które przyjmą statut ogólny i zażądają przyłączenia się do instytucyi państwowej. Stowarzyszenia gminne opierają się na *dobrowolności i wzajemności*.

Nawet przy tem ograniczeniu ubezpieczenia do bydła i kóz, przedstawia się dla Towarzystwa krajowego bardzo obszerne pole do działania, gdyż podług ostatniego spisu znajduje się w Bawaryi przeszło trzy miliony sztuk bydła i 268.000 kóz. Jeżeli uwzględnimy wartość tej całej ilości zwierząt, to przedstawi się nam dokładnie ogromne ekonomiczne znaczenie dobrze dzia-

łającego ubezpieczenia tej wartości od strat i jakiem dobrodziejstwem dla kraju stać się może taka Instytucya krajowa.

Bezpośredniem miejscem ubezpieczenia bydła mają być stowarzyszenia gminne, których setki istnieją już w kraju i dają dobre rezultaty, przeto zatrzymanie ich nadal jest bardzo pożądane. Stowarzyszenia takie zdołają najlepiej kontrolować swych członków, wzbudzają zaufanie u właścicieli bydła, a w razie potrzeby zabicia bydlęcia, mogą, co jest bardzo ważnem, zużytkować najlepiej mięso, które uznane zostało jako zdrowe, rozdzielając je pomiędzy sobą za opłatą pewnej sumy. Tym sposobem zmniejszają się koszta ubezpieczenia, a opierając się na doświadczeniach dotychczasowych, można śmiało utrzymywać, że przy ogólnem użyciu stowarzyszeń miejscowych jako podstaw do ubezpieczeń, nie okaże się potrzeby podnoszenia ani o 1% kwoty płaconej obecnie od ubezpieczenia, co przy towarzystwach prywatnych nastąpiło już od dawna.

Projekt do ustawy orzeka, iż statut normalny obowiązujący wszystkie miejscowe Towarzystwa ubezpieczeń bydła, które przystąpią do Towarzystwa krajowego, zawierać ma postanowienia co do urządzenia, administracyi i rozwiązania towarzystw, przy wstępowaniu i wykluczaniu właścicieli bydła, oznaczenia wysokości ubezpieczenia z zaciągnięciem do odpowiedniej księgi doniesień, badania i oznaczenia szkody, pomocy weterynaryjnej i zabicia z konieczności, kwoty wynagrodzenia, orzeczenia co do straty lub wynagrodzenia, zużytkowania padniętych lub zabitych zwierząt, opłat od przystąpienia i dodatków, rozstrzygania sporów pomiędzy Towarzystwami a ubezpieczonymi.

Co do szczegółowych postanowień statutu normalnego zaznaczyć należy, iż zawodowi handlarze bydłem, oraz wypożyczający lub przyjmujący bydło na utrzymanie, nie mogą być dopuszczeni do Stowarzynia. Każdy członek musi przed przystąpieniem poddać swe bydło oszacowaniu przez 3 członków Wydziału Towarzystwa. Każdego roku ma być przeprowadzone sprawdzenie tej wartości. W razie wypadku, bydle, które mu podległo, ocenione zostanie ponownie przez trzech członków Wydziału; nowo oznaczona jednak wartość tej sztuki, nie może przewyższać ponad 10% kwoty ostatniego szacunku, zapisanej w księdze.

Jeżeli właściciel bydlęcia przy którymbądź szacunku czuje się pokrzywdzonym, przysłuża mu prawo odniesienia się do s ą d u p o l u b o w n e g o, do którego obiera jednego sędziego. Wyrok tego sądu jest decydujący. Wolno również ubezpieczonemu odnieść się do tego sądu, jeżeli wskutek przekroczenia ustawy lub statutu normalnego odmówiono mu zupełnie lub częściowo wypłaty wynagrodzenia.

Statut normalny postanawia również, iż pod względem pielęgnowania i żywienia bydła, ubezpieczeni podlegają k o n t r o l i Stowarzyszenia, i że przy trwałem zaniedbywaniu tych obowiązków może być wykluczony ze Stowarzyszenia. Przepis ten dąży do zmniejszenia wypadków, powstających wskutek niedbałości i oddziaływać może skutecznie na staranność hodowli.

Z kwoty oszacowanej przyznaje się właścicielowi w razie padnięcia zwierzęcia $^7/_{10}$, w razie potrzeby zabicia $^8/_{10}$ całej wartości. Dla uniknięcia bardzo możliwych przy podobnem ocenianiu pomyłek, można zamiast jednostkowego, wprowadzić oszacowanie sumaryczne o 4 klasach w ten sposób, by przy stracie jednego zwierzęcia, wartość jego obrachowaną być mogła przez podział całej ubezpieczonej w tej klasie kwoty przez ilość sztuk, należących do członka.

Cały statut normalny obejmuje 55 paragrafów.

Podług projektu do ustawy, połowę wynagrodzenia za poniesione straty ma ponosić Instytut krajowy, drugą połowę ponoszą odnośne gminy, a względnie członkowie miejscowego Towarzystwa ubezpieczeń, podług ilości ubezpieczonego przez nich bydła. Kwoty wynagrodzenia, obrachowane przez Towarzystwa miejscowe, zostaną po ich zbadaniu i zatwierdzeniu, przekazane bankowi krajowemu do wypłaty.

Co się tyczy stanu finansowego Instytucyi krajowej, to podług rządowego projektu do ustawy ma ona otrzymać z funduszów państwowych pół miliona marek na kapitał zakładowy, a oprócz tego roczną subwencyę w kwocie 40.000 marek. Z procentów od pierwszej kwoty i z połowy opłat od nowo przystępujących członków, ma się utworzyć fundusz rezerwowy, którego odsetki użyte będą do pokrycia wydatków rocznych. Druga połowa należytości, opłacanej od wstępujących członków, należy do Towarzystw miejscowych, które tworzą z tych kwot własny fundusz rezerwowy. O ile dochody Zakładu krajowego nie wystarczą na pokrycie wydatków, mają być pobierane od Towarzystw miejscowych dodatki, które rozdzielone zostaną na wszystkie stwowarzyszenia podług ich kwot ubezpieczenia, które w tym samym stosunku ściągną one od członków swoich.

Towarzystwu krajowemu przysługuje prawo nadzoru nad połączonemi z niem Towarzystwami miejscowemi i w razie potrzeby nakładania na nich kar, które to prawo przysługuje znowu tym Towarzystwom odnośnie do ich członków.

Zarządowi Towarzystwa dodanym będzie Wydział, do którego wejść mają przedstawiciele Towarzystw okręgowych, członków ubezpieczonych i bawarskiego Towarzystwa rolniczego.

Dla pokrycia kosztów zarządu, płacić będzie Instytucya ubezpieczeń bydła Towarzystwu ubezpieczeń od ognia, do którego należy jako odrębna gałęź, po dwa fenigi od 100 marek sumy ubezpieczonej. Najwyższy nadzór nad Towarzystwem ma Ministerstwo spraw wewnętrznych. Zarząd Stowarzyszeń miejscowych jest z wyjątkiem kasyera, bezpłatny.

Projekt powyższy do ustawy uchyla wiele trudności, które stały dotychczas na przeszkodzie wprowadzeniu krajowych Towarzystw ubezpieczeń bydła. Przyjęta w nich zasada oparcia się na dobrowolnie tworzących się Towarzystwach gminnych, czy miejscowych, usuwa wszelkie niechęci, daje rękojmię sprawiedliwego i najtańszego zarządu, oraz obniża w wysokim stopniu ryzyko, jakie ciężyć może na Towarzystwie krajowem.

Podobneż zasady wypowiedział referent tej sprawy pan Edmund Piotrowski na przeszłorocznem Ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Chodzi więc przedewszystkiem o utworzenie w kraju naszym miejscowych Towarzystw ubezpieczenia bydła, któreby były podstawą do wytworzenia Towarzystwa krajowego. Że sprawa ta jest pilną, niema wątpliwości; bez niej wszelkie dążenia do ulepszenia hodowli będą niedostateczne. Musimy ubezpieczyć istnienie tego, co tworzymy. Byłoby zatem bardzo ważnem zadaniem Towarzystw rolniczych okręgowych, Kółek rolniczych, nauczycieli wędrownych i wykształconych rolników, mających wpływy w gminie, łożenie starania o zawiązywanie takich miejscowych Towarzystw ubezpieczeń bydła, co wprawdzie wobec niedowierzania i uprzedzeń włościan naszych do wszelkich nowych urządzeń, nie jest łatwe, ale też nie należy do rzeczy niemożebnych. Niechby ci włościanie, którzy w pojedynczych powiatach stanęli na czele ruchu ludowego w sprawach politycznych, starali się wyzyskać wpływ swój w tej tak ważnej sprawie ekonomicznej, a przysłużyliby się niewątpliwie całemu społeczeństwu rolniczemu.

Narzędzie Behrens'a do kopania buraków*)

Nowa ta maszyna zupełnie się różni od innych przyrządów, do tego celu służących.

Wszystkie dotychczasowe przyrządy były budowane podług dwóch typów: były to albo pługi wyorujące buraki, albo kretowniki, których działająca część składa się z dwóch klinowatych lub stożkowatych kawałków, posuwających się pod ziemią wzdłuż rządka buraków i podnoszących te ostatnie.

Maszyna Behrens'a składa się w głównej swojej części z dwóch stalowych tarczy, lekko ku sobie nachylonych. Przy posuwaniu się maszyny wzdłuż rządka, tarcze chwytają między siebie buraki, podnoszą do góry, i wyrwawszy, wypuszczają z pomiędzy siebie.

W d. 24 września odbyła się próba opisywanego przyrządu w majątku Wolica p. Janasza.

Próba ta dowiodła, że pochwały, których temu wynalazkowi nie szczędzą niemieccy rolnicy, nie są bynajmniej przesadzone.

*) Z *Gazety Cukrowniczej.*

Zaletami przyrządu są:

1) Stosunkowa lekkość: para średnich koni chodziła w nim bez widocznego wysiłku dobrym stępem.

2) Doskonałość roboty: przy odpowiedniem uregulowaniu odległości tarcz, maszyna wyrywa najzupełniej bez uszkodzeń wszystkie buraki, zarówno duże jak małe. Zaledwie co kilkadziesiąt prętów pozostaje jakiś burak niezupełnie wyrwany.

3) Wzruszenie tylko pasa ziemi szerokości trochę większej niż średnica najgrubszych buraków — to zaś ma trzy konsekwencye:

zmniejsza ilość wykonywanej przez przyrząd mechanicznej pracy w porównaniu z wyorywaczami typu pługowego lub kretownikowego;

zostawia mniej wzruszoną powierzchnię pola, przez co staje się lżejszą zwózka buraków;

w razie, jeżeli ziemia jest rozmokniętą, nie psuje tak roli, jak wyorywacze pługowe.

Wadę przyrządu tego stanowi to, że odległości kół zmieniać nie można, przy pewnych więc odległościach rządków, koła kaleczą główki buraków, a przy uprawie redlinowej, idąc po redlinach nie w bróździach, uniemożliwiają równy chód przyrządu. Kto więc zamawia ten przyrząd, powinien wprzód obliczyć, czy odległość redlin na jego plantacyach odpowiada odległości kół, tak żeby te ostatnie posuwały się w bruzdach. Jeżeli tak nie jest, to trzeba żądać przy zamówieniu przyrządu, żeby dano koła w najodpowiedniejszej odległości.

Przyrządy, przysłane bez tego zastrzeżenia, mają odległość między zewnętrznemi brzegami tylnych kół 122 cm., przednich 124 cm.

Korzyści z użycia tego przyrządu przedstawiają się tak:

Wykopanie i zerwanie na kupki buraków stanowi mniej więcej $^1/_3$ część roboty przy kopaniu. Buraczarka Behrens'a z dwoma ludźmi — jeden starszy drugi mały chłopak, jako poganiacz do prowadzenia i sześciorgiem do zbierania na kupy, może wykopać dziennie 600 do 750 prętów. Koszt dzienny wyniesie:

Para koni	Rs.	1·40
Starszy robotnik . .	„	30
Poganiacz	„	20
6 robotnic à 25 kop.	„	1·50
Razem	Rs.	3·40

Za wykopanie ręczne i oczyszczenie 30-prętowego morga płaci się przynajmniej 6 rs.

Jeżeli więc przyjmiemy, że buraczarką Behrens'a wykopuje sie tylko 2 morgi dziennie, otrzymamy na jej użyciu 60 kop. oszczędności dziennie, co, licząc (minimalnie) 30 dni roboczych na rok, wystarczy zupełnie do pokrycia procentu od wyłożonego na buraczarkę kapitału.

W czystym zysku mamy:

1) Zmniejszenie o $^1/_4$ potrzebnej do wykopania buraków liczby robotnika, co nie może nie odbić się

korzystnie na cenach, a przedewszystkiem na szybkości roboty.

2) Prawie zupełny brak pokaleczonych buraków, których przy zwykłych sposobach kopania znajduje się 50% i więcej, a co za tem idzie — daleko lepsze przechowanie się buraków w kopcach.

3) Możność pracowania nawet w zupełnie suchej lub w zmarzniętej ziemi.

4) Powiększenie plonów wskutek tego, że się buraki przy wyciąganiu nie łamią.

Straty z tego powodu oceniają się na 5 do 10%, a w latach, kiedy ziemia jest bardzo sucha, a buraki wysoko cukrowe, bywają one znacznie większe i dochodzą do 15%.

Ograniczamy się na najniższej cyfrze — 5%. Stanowi to przeciętnie 5 korcy z morga, czyli przynajmniej 10 korcy dziennie, przez 30 dni 300 korcy, czyli 225 rubli. Może zaś stanowić i dwa razy więcej, tj. oszczędność na pozostającej zwykle w ziemi części plonu pokryje w najgorszym razie $^3/_4$ kosztu kupna przyrządu zaraz w pierwszym roku.

Wypada nadmienić, że przyrząd ten, wyrobiony przez firmę Rud. Sack'a w Plagwitz, jest konstrukcyi tak mocnej i tak prostej, iż nie zdaje się, żeby wymagał częstych naprawek.

Jednocześnie z maszyną Behrens'a do kopania była próbowana i kombinacya tej maszyny z przyrządem do obcinania głów i czyszczenia. Kombinacya ta jednak okazała się zupełnie niepraktyczną.

E. Załęski.

ROZMAITOŚCI.

Uprawa roślin lekarskich. Uprawa tych roślin istnieje w gub. połtawskiej, w Dubnach z górą 20 lat i obecnie powiat cały stanowi ognisko plantacyj roślin lekarskich i aptekarskich. W Dubnach jest wiele zakładów, zajmujących się handlem tych produktów i jeżeli wierzyć relacyom ich właścicieli, handel ten daje od 500 do 1700% czystego zysku. Zysk taki dają w warunkach pomyślnych: róża, mięta pieprzowa i angielska oraz niektóre inne rośliny. Jeden z ogrodów istnieje około 80 lat na przestrzeni 30 dziesięcin gruntu. Włościanie sami zaczęli się interesować uprawą i obecnie, korzystając ze wskazówek większych przedsiębiorców, zamawiających u nich produkt, sami plantują i sieją rośliny lekarskie. W ciągu roku do jednego z większych zakładów p. Bielawskiej, dostarczają włościanie 200.000 funtów roślin dziko rosnących i 50.000 funtów roślin hodowanych w ogrodach. Sam ogród pani Bielawskiej urządzony jest na wzór zakładów tego rodzaju w Europie zachodniej: posiada tedy suszarnie, laboratorya do przyrządzania olejków, aptekę i t. d. Niektóre produkty ogrodu wysyłane są w formie ekstraktów i olejków znacznemi partyami za granicę.

Ochrona od gąsienic w kapuście. P. S. Z. pisze w *Rolniku i Hodowcy.*

„Czytając w jednym z ostatnich numerów skargi na zniszczenie, jakie gąsienice sprawiły w roku bieżącym ne kapuście, nie znalazłem jednak wskazówki bardzo prostej, a jednakże skutecznej na odwrócenie częściowo przynajmniej, jeśli niezupełne, tej klęski. Dzielę się więc długoletniem doświadczeniem, z którego moi sąsiedzi nieraz już skorzystali. Oto na miejsca opanowane gąsienicą, jak najwcześniej dostrzeżone, rzuca się mrówki wprost z mrowiska zabrane; te z nadzwyczajną szybkością rozbiegają się po kapuście i czy się żywią gąsienicami, czy wystraszają tych nieproszonych gości swym ostrym zapachem, dość, że po upływie doby gąsienice giną, a im są młodsze, tem mniejszy opór stawią przeciwnikom i tem mniej szkody wyrządzają właścicielowi kapusty. W tej samej miejscowości kapusta, w tym roku, poddana takiej manipulacyi ślicznie się związała, gdy pozostawiona własnemu losowi doszczętnie zginęła.

Środek ten praktykuję od lat kilku, a sekret posiadam od osoby bardzo doświadczonej".

Spółka torfiarska. W okolicach Żytomierza organizuje się spółka, złożona z ziemian i kapitalistów, a mająca na celu eksploatowanie miejscowych pokładów torfu. Pokłady te są znaczne. Gatunek torfu został zbadany chemicznie i uznany za wyborowy. Zapoznano się na miejscu z racyonalnie urządzonemi torfiarniami w guberniach Królestwa Polskiego. Spółka będzie rozporządzała znacznym kapitałem, który powinien jej zapewnić rozwój pożądany. Obliczono, że cena ilości torfu, odpowiadającej sążniowi sześciennemu drzewa opałowego, wyniesie w sprzedaży 9 rs. Olbrzymia różnica w cenie, wobec 20 rs. płaconych za sążeń drzewa, powinna zapewnić zbyt torfowi. Niektórzy spodziewają się, że ze zniżką cen paliwa powstaną w okolicy liczne zakłady przemysłowe, opalane torfem.

w Ołomuńcu z końcem:

listopada	1895 r.	125 cetr. metr.	ctr. metr. po 4 złr. $34\frac{1}{2}$ ct. w. a. prócz tego koszta ładowania i wyładowania 15 ct. od 1 ctr. metr.
grudnia	„	250 „ „	
stycznia	1896 r.	250 „ „	
lutego	„	250 „ „	
marca	„	250 „ „	
kwietnia	„	250 „ „	
maja	„	200 „ „	

w Tarnowie z końcem:

grudnia	1895 r.	225 cetr. metr.	ctr. metr. po 3 złr. $75\frac{1}{2}$ ct. w. a. prócz tego koszta ładowania i wyładowania $12\frac{1}{4}$ ct. od 1 cetr. metr.
stycznia	1896 r.	125 „ „	
lutego	„	125 „ „	
marca	„	125 „ „	
kwietnia	„	105 „ „	

Odnośne certyfikaty wydaje biuro c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ul. Garbarska L. 7.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 18/11			Tarnów z dnia 15/11			Lwów z dnia 16/11			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 18/11		
	od	do		od	do		od	do		od	do		od	do	
Pszenica	7·15	7·57	—·—	7·—	7·25	—·—	7·—	7·25	—·—	—·—	—·—	—·—	7·10	7·65	—·—
Żyto	6·35	7·35	—·—	6·50	6·80	—·—	6 30	6·60	—·—	—·—	—·—	—·—	6·75	7·05	—·—
Jęczmień	5·65	6·90	—·—	5·80	6·—	—·—	4·25	6·25	—·—	—·—	—·—	—·—	4·70	9·—	—·—
Owies	5·80	6·40	—·—	5·50	5·80	—·—	5·50	5 75	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	6·55	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	7·—	9·—	—·—	6·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·—	5·50	—·—	4·50	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	7·50	8·—	—·—	6·75	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proło	5·50	6·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagsy	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6.80	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·70	4·80	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	8·—	9·—	—·—	8·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	55·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	36·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	70·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	3·—	—·—	2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	3·40	—·—
Siano z koniczyny	3·60	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	3·40	—·—
Słoma	2·80	3·—	—·—	1·90	2·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·70	2·40	—·—
Kartofle hektolitr	1·20	2·—	—·—	1·50	1·80	za100kg	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·25	13·75	—·—	—·—	—·—	—·—	14·70	14·80	—·—
Masło	1·—	1·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.